

Plenarna dyskusja poselska - 28 VI 1996

Stenogram z plenarnej dyskusji poselskiej w sprawie przedłużenia terminu rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji Konkordatu (28 czerwca 1996 r., Warszawa)

Wicemarszałek Marek Borowski: Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 15 i 16 porządku dziennego:

15. Wniosek Prezydium Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie przedłużenia terminu rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu do dnia 30 czerwca 1996 r. (druk nr 1771).

16. Pierwsze czytanie poselskich projektów uchwał w sprawie:
1) uchylenia uchwały Sejmu RP z dnia 1 lipca 1994 r. o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (druk nr 1258),

2) zmiany uchwały Sejmu o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (druk nr 1004),

3) zmiany uchwały Sejmu o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (druk nr 917),

4) zmiany uchwały Sejmu o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (druk nr 1775).

Proszę o zabranie głosu zastępcę przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej pana posła Stanisława Rogowskiego.

Posel Stanisław Rogowski: Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 10 stycznia 1996 r. prezydium Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską przesłało do pana marszałka Józefa Zycha pismo, w którym — była to odpowiedź na pismo pana marszałka — informuje o swoim stanowisku w sprawie dotychczasowych prac komisji oraz kontynuacji tych prac. W tym piśmie prezydium przypomina, że komisja przedstawiła sprawozdanie 14 marca 1995 r., które zostało rozpatrzone na 59 posiedzeniu Sejmu dopiero 14 września tegoż roku. W wyniku dyskusji oraz głosowania zostało ono odrzucone. Nie wyznaczono wówczas żadnych nowych zadań dla komisji, nie wskazano też wyraźnie, co komisja powinna czynić czy też jakie błędy popełniła w trakcie dotychczasowych prac. W związku z tym w owym piśmie z 10 stycznia 1996 r. — jeszcze raz powtarzam datę, bo ona tu jest ważna — a więc sprzed kilku miesięcy, komisja przedstawiła propozycję, aby przedłużyć jej prace do dnia 30 czerwca 1996 r., co w naszym mniemaniu pozwoliłoby na wykonanie kolejnego punktu uchwały, w której powierzono komisji określone prace, mianowicie dotyczącego porównania konkordatu z nową konstytucją — zgodnie z § 2 tejże uchwały z 1 lipca 1994 r. Można było wtedy przypuszczać, że prace konstytucyjne przebiegną szybciej i tekst konstytucji będzie już po drugim czytaniu — w kształcie, który by umożliwił rozpoczęcie takich prac. Stąd właśnie termin 30 czerwca podany w tym piśmie.

W tym momencie jestem w pewnym kłopotcie jako przedstawiciel komisji, bo nie jestem upoważniony, żeby wycofywać tego typu propozycje, natomiast — biorąc pod uwagę to, że dzisiaj jest 28 czerwca — wniosek, żeby przedłużyć prace komisji do 30 czerwca, sam by się dezawuował. Nie miałoby to żadnego merytorycznego sensu. Chciałbym przypomnieć, że komisja w naszym mniemaniu wypełniła swoje zadania tak, jak było to możliwe, tzn. oceniła zgodność konkordatu z obecnie obowiązującą konstytucją oraz z ustawami zwykłymi. Przedstawiła w sprawozdaniu stanowisko, że konkordat jest zgodny z konstytucją - wraz z wnioskiem mniejszości, który postulował odmienne rozstrzygnięcie - oraz że wraz z konkordatem trzeba zmienić cztery ustawy zwykłe. Przewidziała też pewne zmiany w innych ustawach.

Jeszcze raz przypominam, że Wysoki Sejm odrzucił to sprawozdanie. W tym stanie rzeczy prezydium komisji uważa, że komisja spełniła swoje zadania. Nie ma nowej konstytucji, nie został również ustalony termin referendum konstytucyjnego. Jeżeli Wysoki Sejm zechce przedłużyć mandat komisji do stosownego terminu, bardzo wyraźnie określi jej zadania i

przedłuży tym samym jej prace, komisja oczywiście będzie w takim zakresie działać. Jeżeli Wysoki Sejm postanowi, że komisja powinna przestać istnieć, oczywiście przestanie ona istnieć. Powtarzam: komisja uznała, że zrobiła to, co było możliwe — przedstawiła sprawozdanie. W tym stanie rzeczy, jeżeli Sejm nie określi ani terminu, ani zakresu działań, komisja nie widzi możliwości dalszego działania w ramach umocowania takiego, jakie otrzymała w uchwale z dnia 1 lipca 1994 r. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Borowski: Dziękuję panu posłowi Rogowskiemu za przedstawienie stanowiska Komisji Nadzwyczajnej. Obecnie proszę o zabranie głosu pana posła Jana Komornickiego w celu przedstawienia uzasadnień projektów uchwał zawartych w drukach nr 917 i 1258. (Dok. nr 31 i 39).

Poseł Jan Komornicki: Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cieszę się, że prezentacji dwóch projektów uchwał mogę dokonać po wystąpieniu pana posła Stanisława Rogowskiego, bowiem w wypadku jednej z tych dwóch uchwał bardzo pomoże mi ono w zaproponowaniu Wysokiej Izbie ostatecznej konkluzji. Mam zaprezentować Wysokiej Izbie dwa projekty uchwał dla mnie czy dla nas jednak już dosyć historycznych: pierwszy projekt, naturalnie poselski, w sprawie zmiany uchwały Sejmu o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z druku nr 917 oraz poselski projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1 lipca 1994 r. w sprawie trybu prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z druku nr 1258.

Od czasu, kiedy posłowie złożyli projekty tych uchwał, minęło wiele czasu. Proszę prześledzić numery druków sejmowych, które rozpatrujemy w tym punkcie porządku dziennego, od nr 917 — żeby nie przywoływać druku ustawy zasadniczej, tzn. projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu, który ma numer ponad trzysta, do 1775. Sam rozstrzał tych numerów druków świadczy o tym, że inicjatywy uchwałodawcze czy różne wnioski były zbierane, przechowywane — bardzo przepraszam, nie jest to bezpośredni zarzut, ale muszę tu wyrazić swoje zdziwienie — mimo tego, że zmieniała się sytuacja, bo przecież projekty tych uchwał posłowie zgłaszali w związku z powstającymi nowymi faktami.

I tak: kiedy Komisja Nadzwyczajna do spraw rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską zakończyła swoją pracę 14 marca 1995 r., w konkluzji sprawozdania wyrażając opinię, że konkordat jest z konstytucją zgodny, posłowie, którzy uważali od początku, że złą rzeczą, raczej niedopuszczalną w praktykach prawnych badania zgodności traktatu międzynarodowego z nie istniejącym prawem, a więc z nie istniejącą konstytucją, zgłosili projekt uchwały z druku nr 917, który proponował z tej pierwotnej uchwały z dnia 1 lipca 1994 r. w sprawie trybu prac nad ustawą o ratyfikacji wykreślenie dwóch paragrafów, 2 i 3, które nakazywały komisji badać zgodność konkordatu z przyszłą, nie istniejącą jeszcze konstytucją. Było to zresztą także zgodne z wolą czy przypuszczeniami wielu posłów, którzy znacznie wcześniej podpisali wnioski do Trybunału Konstytucyjnego, uważając, że uchwała Sejmu z 1 lipca 1994 r. w sprawie trybu prac nad ustawą nie jest zgodna z praktykami konstytucyjnymi stosowanymi w Rzeczypospolitej w stosunku do wszystkich podmiotów prawa międzynarodowego. Ponieważ Trybunał tego zażalenia nie rozpoznał, nie uznając się kompetentnym, stąd też ta inicjatywa. Ale tu, panie marszałku i Wysoka Izbo, sytuacja tak dalece się zmieniła, tak dużo nastąpiło nowych faktów, że chciałbym po prostu, korzystając z tego, że pierwsze czytanie się nie zakończyło, w imieniu wnioskodawców projekt tej historycznej uchwały z druku nr 917 wycofać. Zgłaszam oficjalnie, że ten projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały Sejmu o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji wycofuję. Tym bardziej, że w międzyczasie zgłoszony został projekt uchwały o takim samym tytule, w druku nr 1004, który jest jednobrzmiący i który różni się tylko uzasadnieniem. Sprawozdawcą tamtego projektu jest pan poseł Krzysztof Król, o ile się nie mylę. I to jest zakończenie tamtej sprawy.

Natomiast istotną kwestią jest projekt uchwały w sprawie uchylenia uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lipca 1994 r. w sprawie trybu prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z druku nr 1258, zgłoszony przez bardzo liczną grupę posłów reprezentujących niemal wszystkie kluby parlamentarne, o ile pamiętam, w dniu 19 września 1995 r., a więc 4 dni po odrzuceniu przez Sejm sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej uchwalonego, jak wspominał mój poprzednik, 14 marca 1995 r.

Chciałbym, żebyśmy bardzo szybko prześledzili fakty, bo to jest dosyć istotne w tym momencie. 14 marca 1995 r. w druku nr 837 Komisja Nadzwyczajna - nie będąc podawał jej

całej długiej nazwy, dla oszczędności czasu - przedstawiła sprawozdanie skonkludowane wraz z wnioskiem mniejszości. Sejm dopiero 14 września sprawozdanie rozpatrzył, a 15 września 1995 r. przyjął wniosek mniejszości i sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej odrzucił. Zgodnie z przyjętą praktyką, a także zasadami regulaminowymi, odrzucenie sprawozdania komisji, jakiegokolwiek, albo odrzucenie sprawozdania rządowego powoduje w zasadzie konieczność podjęcia pracy od nowa i przedstawienia Sejmowi sprawozdania, które by Sejm satysfakcjonowało. Ponieważ Sejm odrzucił sprawozdanie komisji nie z powodu zawartości tego sprawozdania, tylko z powodu konkluzji stwierdzającej zgodność norm prawnych zawartych w konkordacie z obowiązującą konstytucją, komisja nie bardzo miałaby, zdaniem wnioskodawców tej uchwały, możliwość przystąpienia do pracy ponownie i — jak napisaliśmy w uzasadnieniu — poszukiwania satysfakcjonującego Izbę rozwiązania, czyli dążenia do konkluzji odwrotnej niż zawarta w sprawozdaniu komisji. Stąd też po prostu uznaliśmy w tym momencie, że dalsze istnienie Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską byłoby tworzeniem pozorów działań w opinii społecznej, w rzeczywistości byłoby tworzeniem mitu, że jest jakiś organ Sejmu, który się sprawą zajmuje, podczas gdy to już nie mogłoby mieć miejsca. I takie były nasze przypuszczenia w dniu, kiedy składaliśmy projekt tej uchwały, a więc 19 września. Jaki jest stan na dziś? Na dzień dzisiejszy mamy zdezaktualizowany wniosek prezydium Komisji Nadzwyczajnej i mamy fakt, który wygląda w sposób następujący. Ostatnie posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej odbyło się, o ile dobrze pamiętam, bo jestem jej członkiem, 14 marca 1995 r. A więc komisja po prostu jest ciałem martwym, żeby nie powiedzieć ciałem, które tworzy znowu pozór tego, że istnieje jakiś organ Sejmu, który sprawą się zajmuje. Po drugie, 19 września 1995 r. uważaliśmy, że projekt ustawy ratyfikacyjnej, tak jak każdy projekt ustawy ratyfikacyjnej, proponujący wyrażenie zgody na podpisanie traktatu międzynarodowego, powinien być skierowany do Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Ustawodawczej celem rozpatrzenia. Stąd też proponowaliśmy taki tryb, jaki zdaniem wnioskodawców od początku powinien dla tej sprawy być przewidziany. Jednakże w ciągu roku i trzech miesięcy sporo się wydarzyło. Przede wszystkim właściwie wszystko już wiemy na temat zgodności konkordatu z obecną konstytucją. Znany jest projekt nowej konstytucji. Nie mam zamiaru specjalnie rozważać sprawy zgodności projektu nowej konstytucji z konkordatem czy odwrotnie. Po prostu dlatego, że byłbym w stanie zgodzić się z twierdzeniem, które przyjęła Wysoka Izba, wygłoszonym z tej trybuny przez pana posła Kazimierza Pańtaka, który powiedział, że ani Komisja Nadzwyczajna, ani w ogóle żadna komisja nie ma prawa i nie powinna wygłaszać swoich opinii na temat zgodności jakichkolwiek aktów prawnych z konstytucją, bo od tego jest Trybunał Konstytucyjny, a w najlepszym razie, na użytek Sejmu Komisja Ustawodawcza. W tej sytuacji w imieniu wnioskodawców chciałbym podtrzymać projekt uchwały w sprawie uchylecia uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lipca 1994 r. o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (druk nr 1258).

W związku z tym, że tak wiele w tej chwili już wiemy i tak wiele się zmieniło, proponuję autopoprawkę w imieniu wnioskodawców do tego projektu, polegającą na wykreśleniu § 2, który proponował, ażeby rządowy projekt ustawy o ratyfikacji konkordatu skierować do Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Ustawodawczej celem rozpatrzenia. W tej sytuacji proponowany przez wnioskodawców projekt uchwały składałby się praktycznie z jednego zasadniczego paragrafu stwierdzającego, że traci moc uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lipca 1994 r. o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, w związku z czym Komisja Nadzwyczajna do rozpatrzenia projektu ustawy o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską ulega rozwiązaniu. Kończy po prostu pracę. W głębokim moim przekonaniu istnieją pełne warunki do tego, żeby Wysoka Izba zdecydowała o tym, czy ratyfikować konkordat, czy nie, poprzez przyjęcie lub odrzucenie ustawy. Żadna komisja, ani ta, do której jeszcze należy część wnioskodawców i ja także, ani inne komisje, do których będziemy kierowali w tej chwili ten projekt ustawy, niczego już nie wniosą, będą tworzyły tylko pozór działania Sejmu czy jego organów w tej sprawie. Na zakończenie propozycja najdalej idąca, która niejako wyczerpuje jeden z wniosków prezydium Komisji Nadzwyczajnej przedstawiony przez pana posła Stanisława Rogowskiego — że Sejm musi zdecydować, czy utrzymywać dalej ten pozór i Komisję Nadzwyczajną, która od

roku i trzech miesięcy się nie zebrała i nie bardzo ma się nad czym zbierać czy spotykać. Komisja miała prawo, w każdym razie w swojej większości, która przyjmowała sprawozdanie 14 marca, uznać, wobec tego, że Sejm jej sprawozdanie odrzucił, w pewnym sensie zgłosił wotum nieufności, iż nie bardzo widzi możliwość dalszego działania. Kończąc, chciałbym prosić Wysoką Izbę o przyjęcie uchwały Sejmu w sprawie uchylenia uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1 lipca 1994 r. o trybie prac nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską wraz z autopoprawką, polegającą na skreśleniu § 2, a także przejście do drugiego czytania nad projektem tej uchwały, bowiem to jest tak oczywisty projekt, że trzeba po prostu przejść od razu do drugiego czytania i zdecydować, że komisja powinna zaprzestać działania, a ten tryb zakończyć powinniśmy po prostu podjęciem decyzji przez Wysoką Izbę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Borowski: Dziękuję bardzo panu posłowi Komornickiemu za przedstawienie uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1258 i wycofanie druku nr 917.

Obecnie proszę o zabranie głosu panu posła Dariusza Wójcika w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1004 (Dok. nr 34).

Poseł Dariusz Wójcik: Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sensie prawnym i merytorycznym w zasadzie wszystko już w tej chwili zostało powiedziane na temat prac nad uchwalaniem ustawy o ratyfikacji konkordatu, nic więcej w tej sprawie chyba nie da się dodać. Chciałbym zwrócić uwagę na sprawę tolerancji czy przyzwoitego zachowania wobec i obywateli, i partnera, w relacji państwo — partner zagraniczny, z którym umowa została podpisana. Już wielokrotnie zabierając głos w tej sprawie, mówiłem, że przecież można odrzucić ustawę ratyfikacyjną. Jeżeli taki był wybór wyborców, taki jest wynik wyborów, taki jest kształt parlamentu, taki jest kształt Sejmu — to przecież ustawę ratyfikacyjną można odrzucić i wyraźnie, jednoznacznie to powiedzieć. Natomiast te zabawy, które z konkordatem się przed Wysoką Izbą toczą, państwo polskie narażają na utratę wiarygodności, na utratę szacunku i obywateli, i partnerów zagranicznych. Bo jakże można nazwać to, co się działo i dzieje z Komisją Nadzwyczajną, która przedłożyła sprawozdanie. Komisja Nadzwyczajna, gdzie parytet jest zachowany, gdzie jest większość z układu koalicyjnego, stwierdza, że nie ma niezgodności z obowiązującą konstytucją, a potem następuje odrzucenie przez Wysoką Izbę tego sprawozdania nie z przyczyn przecież merytorycznych czy z przyczyn ideowych, ideologicznych — bo gdyby to zostało powiedziane, tobym to uznał — ale z przyczyn, które dla mnie są nie do przyjęcia, z przyczyn nieprzyzwoitych, niejasnych, ukrytych, za sprawą ukrytych tendencji, ukrytych chęci czy celów, jakimi część Wysokiej Izby, koalicja czy znaczna część koalicji, tutaj się kieruje.

W związku z tym apel zawarty w projekcie uchwały przedstawionej przez Konfederację Polską Niepodległej zmierza do tego, aby przerwać to — naszym zdaniem — nieprzyzwoite zachowanie. Przerwać to, co nie mieści się w kategoriach prawnych, merytorycznych, a więc zastanawianie się nad zgodnością konkordatu z konstytucją, której nie ma i nie wiadomo kiedy będzie. Jest to przecież absolutny absurd. Proszę Wysokiej Izby, to całkowity absurd. Zastanawiałem się, kiedy mój poprzednik zgłosił wniosek o wycofanie projektu uchwały, ponieważ jest projekt uchwały dalej idący, czy faktycznie nie złożyć też wniosku o wycofanie, czy to nie byłoby lepsze. Ale pomyślałem sobie, że być może chodzi tutaj o jakieś inne elementy — poza ideowymi, ideologicznymi, poza związaniem się przyrzeczeniem wobec elektoratu — że chodzi właśnie o takie harce przed Wysoką Izbą i kolejne przedłużanie istnienia Komisji Nadzwyczajnej, która ponad rok nie obradowała... A może chodzi jeszcze o coś innego?

Zacząłem się zastanawiać i zadałem sobie pytanie, czy prezydium Komisji Nadzwyczajnej bierze dodatki do diet? Bo jeśli tak, to podtrzymuję wniosek o rozpatrzenie projektu naszej uchwały, żeby zmienić tylko uchwałę o trybie przyjęcia ustawy o ratyfikacji konkordatu. Tylko że należałoby się zachować w sposób sprawiedliwy, konsekwentny i zgodny z tym pomysłem, jaki został przedstawiony, o przedłużeniu prac Komisji Nadzwyczajnej. A jaki to jest pomysł? Aby Wysoka Izba powołała Komisję Nadzwyczajną do każdej ustawy, jaka jest przez Wysoką Izbę wnoszona, aby komisje nadzwyczajne sprawdzały zgodność każdej ustawy z projektowaną i przygotowywaną konstytucją. Bo jakże wytłumaczyć jedyny wyjątek w sprawie konkordatu? Jakże wytłumaczyć, że Wysoka Izba nie zajmuje się zgodnością z przyszłą konstytucją każdej ustawy? To byłoby sprawiedliwe. Projektów ustaw jest tak dużo, iż wydaje się, że da się obdzielić wszystkich posłów funkcjami w prezydiach komisji nadzwyczajnych, które byśmy powołali, i każdy będzie miał furtkę na

dodatek do diety poselskiej. Myślę, że może tu jest taki zamysł? Jeżeli byśmy poszli w tym kierunku, to tylko z tego względu, bo innego uzasadnienia naprawdę nie znajduję, można utrzymać projekt uchwały o zmianie uchwały o trybie uchwalania ustawy ratyfikującej konkordat.

Wszystko, co dzisiaj po raz kolejny omawiamy, jest po prostu sytuacją absurdalną. Jeżeli posłowie SLD utrzymują i chcą utrzymać sytuację absurdalną i ośmieszającą Wysoką Izbę, to być może należy iść dalej w kierunku tego absurdu i towarzyszyć w tym posłom SLD, powołać kilkadziesiąt komisji nadzwyczajnych do różnych ustaw i ustaleń, czy są zgodne z projektowaną konstytucją, czy też nie, obdzielić wszystkich funkcjami w prezydium tych komisji, dać dodatki do diet... bo nie znajduję innego uzasadnienia. W związku z tym podtrzymuję wniosek koła Konfederacji Polski Niepodległej o rozpatrzenie naszego projektu uchwały i o przyjęcie tego projektu.

Wicemarszałek Marek Borowski: Dziękuję panu posłowi Dariuszowi Wójcikowi za przedstawienie uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1004. Proszę o zabranie głosu panią poseł Izabellę Sierakowską w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały zawartego w druku nr 1775.

Posel Izabella Sierakowska: Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wobec zarzutów posądzania nas o grę, przedstawiam dłuższą wersję swojego wystąpienia. Przemawiam w imieniu posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którzy się pod tą uchwałą podpisali.

O co chodzi? W § 1 proponujemy skreślenie w uchwale z dnia 1 lipca 1994 r. daty. Co to oznacza? Oznacza to, że komisja nadal pracuje nad konkordatem i zajmuje się konkordatem... Kiedy? Dopiero wtedy, kiedy w ogólnonarodowym referendum nowa konstytucja zostaje przyjęta.

Takie rozwiązanie parlamentowi, ciału, które jest władzą ustawodawczą, ciału, które musi dbać o to, aby prawo było przestrzegane, proponuje Sojusz Lewicy Demokratycznej. Dlaczego? Podaję te przyczyny dla tych, którzy już zapomnieli. Konkordat był podpisany 28 lipca 1993 r. przez rząd pani Hanny Suchockiej bez wiedzy parlamentu i społeczeństwa. Negocjacje prowadzono w ścisłej tajemnicy. Posłowie poprzedniej kadencji doskonale pamiętają: były wnoszone interpelacje, zapytania — ze strony rządu nie było żadnej odpowiedzi, nic nie ma. Potem Sejm został rozwiązany i ni stąd, ni zowąd w lipcu 1993 r. postawiono nas przed faktem dokonanym: konkordat został podpisany. Konkordat nie jest zwyczajną umową międzynarodową. Jest to naprawdę umowa szczególna, a jej wagę wyznaczają bardzo poważne konsekwencje prawne, Wysoka Izbo. Przypomnę jeszcze kilka ciekawych faktów. Dzisiaj w krajach demokratycznych konkordatów już się nie zawiera. Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne ze 146 państwami, natomiast aktualne konkordaty i inne umowy ma tylko z 46 państwami. We Francji, Niemczech, Szwajcarii obowiązują tzw. umowy ograniczone tematycznie albo terytorialnie. Natomiast pełne konkordaty mają tylko Austria, Hiszpania, Portugalia i Włochy — z tym że włoski konkordat jest bardzo ciekawy, bardzo długo nad nim pracowano, renegocjowano i nic się nie stało, że takie renegocjacje zostały przeprowadzone, i podpisał go papież Jan Paweł II. Tak więc, Wysoka Izbo, została podpisana umowa szczególna i właściwie do dnia dzisiejszego nikt z podpisujących nie przedstawił przekonujących argumentów na rzecz konkordatu w punkcie widzenia naszego państwa. Zadawane były w toku dyskusji publicznej pytania w rodzaju: Ile Polski w konkordacie? Padały również stwierdzenia w rodzaju: konkordat kościelnych przywilejów — i to wszystko wskazuje na niedopuszczalne, sprzeczne z polską racją stanu odstępstwo od zasady równości stron. Konkordat pomija interesy naszego państwa, przyznając jednocześnie stronie kościelnej uprawnienia będące niezgodne w sprzeczności z polskim systemem prawnym. W konkordacie nie mówi się nic o respektowaniu przez kościół porządku konstytucyjnego Polski. Ten temat podnosiliśmy usilnie w trakcie obrad Komisji Konstytucyjnej. Mówiono wtedy — i myśmy mówili - wydawać by się mogło, że taki zapis jest zbędny — i to właśnie podkreślali panowie profesorowie księży, którzy reprezentowali kościół podczas obrad komisji, bo dotyczy to duchowieństwa polskiego, a w końcu nikt nie zarzuca duchowieństwu polskiemu braku patriotyzmu. To prawda, ale należy pamiętać o hierarchicznej strukturze kościoła katolickiego, o bezpośredniej podległości papieżowi biskupów rezydencjalnych. Trzeba także pamiętać o tym, że w konkordacie z roku 1925 było zobowiązanie do poszanowania polskiej konstytucji. I preambuła, z której wynika, że Polska odzyskała dopiero niepodległość po roku 1989, a doskonale wiemy, że była uznawana przez

cały świat już od roku 1918. Ile rzeczy w konkordacie jest nie do zaakceptowania? Między innymi brak nadzoru państwa nad programem i realizacją nauczania religii w szkołach państwowych i objęcie katechezą najmłodszych. Nie do przyjęcia jest słynny już art. 22 mówiący o tym, że wszystkie zmiany w systemie finansowania, które dotyczą instytucji kościelnych i osób duchownych, a więc podatki, ulgi, zwolnienia podatkowe, mogą być zmieniane, ale tylko wtedy, gdy będą uzgodnione ze Stolicą Apostolską — i na dodatek muszą być korzystne dla Stolicy Apostolskiej, dla kościoła katolickiego u nas. Zdecydowanie jest różny zakres zobowiązań Rzeczypospolitej i Stolicy Apostolskiej w dziedzinie ochrony praw człowieka, podczas gdy — doskonale wiemy — Rzeczpospolita jest stroną międzynarodowych Paktów Praw Człowieka z roku 1966, europejskiej konwencji z roku 1950, Stolica Apostolska tych konwencji nie przyjęła, i to stwarza istotny problem. Przy ocenie konkordatu zawartego w 1993 r. trzeba mieć wzgląd nie tylko na polskie prawo wewnętrzne, ale także na międzynarodowe zobowiązania Polski w zakresie ochrony praw człowieka. Podstawową bowiem zasadą dotyczącą konwencji ochrony praw człowieka jest zasada niedyskryminacji m.in. także ze względu na wyznawaną religię, a ta niedyskryminacja — jak doskonale wiemy — jest jednoznaczna z równością praw. Stawiam wam pytanie, szanowne koleżanki i koledzy: Czy możliwe jest utrzymanie takiej równości, jeżeli poprzez konkordat do wewnętrznego porządku prawnego państwa wprowadzone zostaną przepisy prawa kanonicznego? Zastrzeżenia wnosimy również do zapisów stwarzających różnicę w uprawnieniach kościoła katolickiego i pozostałych kościołów i związków wyznaniowych. Różnice te prowadzą do naruszenia zasady niedyskryminacji oraz zasady równych praw. Podobnie rzecz ma się z niejasną w świetle art. 24 konkordatu sytuacją zakładanych przez kościół cmentarzy i ich dostępnością dla innowierców i ateistów. My siedzący po lewej stronie sali doskonale wiemy, jakie mieliśmy kłopoty, zanim mogliśmy godnie pochować naszą koleżankę posłankę Wandę Sokołowską; takie były problemy. Również dyskryminacyjny charakter wydaje się mieć zobowiązanie państwa na bardzo wysokim szczeblu umowy międzynarodowej do finansowania bądź to placówek oświatowych i wychowawczych prowadzonych przez kościół katolicki (o tym mówi art. 14), bądź też szkół kształcących duchownych katolickich (o tym mówi art. 15). Wysoka Izbo! Jakże można wyrazić zgodę na ratyfikację dokumentu, który wprowadza, delikatnie mówiąc, chaos do polskiego ustawodawstwa. Jakże się można godzić na zapis, że Rzeczpospolita uznaje również osobowość prawną wszystkich instytucji kościelnych, terytorialnych i personalnych, które uzyskały taką osobowość na podstawie przepisu prawa kanonicznego art. nr 4. Dlaczego prawo kanoniczne, a więc prawo jednego z kościołów w Rzeczypospolitej, ma automatycznie rozstrzygać o osobowości prawnej kościelnych instytucji? A podobnych orzeczeń o obowiązywaniu w Polsce dwóch praw jest w konkordacie mnóstwo. obrońcy konkordatu w jego obecnym kształcie troszczą się o powagę naszego państwa, ale nie przeszkadza im to, że konkordat ów z zasady zobowiązuje władze państwowe do uzgadniania z władzami Kościoła Rzymskokatolickiego wielu posunięć, natomiast temu kościołowi pozostawia tylko obowiązek powiadamiania władz państwowych o swoich decyzjach. To tylko część pytań, tylko część spornych kwestii. Przechodzę do najważniejszej przeszkody, która zdecydowanie uniemożliwia kontynuowanie procesu ratyfikacji. Jest to niezgodność z obecnie obowiązującą konstytucją. Konkordat narusza obowiązującą konstytucyjną zasadę rozdziału kościoła od państwa (art. 82 ust. 2 konstytucji) i zastępuje ją odmienną normą niezależności i autonomii. Przyjęcie tej normy przed zmianą konstytucji doprowadziłoby do wystąpienia w wewnętrznym porządku prawnym Rzeczypospolitej dwóch odmiennych norm dotyczących tej samej materii, a jak doskonale wiemy, konsekwencją rozdziału kościoła od państwa jest niezależność prawa wydawanego przez te podmioty. Art. 82 konstytucji mówi poza tym, że stosunki państwo — kościół regulują ustawy, a nie konkordat — ustawa szczególna. Konkordat w sprzeczności ze wspomnianą zasadą rozdziału kościoła od państwa powierza duchownym państwową funkcję urzędnika stanu cywilnego. Konkordat wkracza szeroko w materię konstytucyjną — ogranicza przede wszystkim to, co jest dla nas najważniejsze, to, co jest najważniejsze dla społeczeństwa, suwerenne prawa parlamentu i obywateli do zgodnego z ich wolą ustalania przepisów nowej konstytucji. Tak jak powiedziałam na początku, próby, naciski na szybką ratyfikację [konkordatu — red.], mimo że jest on niezgodny z obowiązującym prawem, na pewno świadczą o pewnym niefrasobliwym stosunku do konstytucji, zarówno tej, którą mamy obecnie, jak i do tej, którą przygotowujemy. Polska jest demokratycznym państwem prawa i to musimy pamiętać.

Pamiętać także należy o tym, że jednym z najważniejszych zadań tego parlamentu jest nowa konstytucja, którą powinniśmy spokojnie, bez żadnych nacisków przyjąć - naszą wspólną konstytucję. Konstytucję, o której kształcie zadecyduje społeczeństwo i my. Zgodnie z przedłożonym projektem zmiany uchwały z dnia 1 lipca 1994 r. klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, posłowie, którzy się podpisali pod tą uchwałą, mówimy, że do spraw związanych z konkordatem możemy wrócić dopiero po przyjęciu w ogólnonarodowym referendum konstytucji.

I teraz kolejne pytanie, Wysoka Izbo! Czy po przyjęciu nowej konstytucji, w której być może będą spełnione odpowiednie dla ratyfikacji warunki, SLD powie: tak dla konkordatu? Otóż odpowiadam, Wysoka Izbo, że jeżeli będzie to konkordat z tymi samymi zapisami, Sojusz Lewicy Demokratycznej na pewno powie „nie”. Z ogromnym szacunkiem odnosimy się do wszystkich ludzi wierzących, do wszystkich kościołów i związków wyznaniowych; wolność sumienia, religii, równoprawność kościołów, współdziałanie kościoła i państwa są dla nas podstawową zasadą demokracji. Socjaldemokracja zachowuje neutralność światopoglądową zarówno w pracy na zewnątrz, jak i w działaniach wewnętrznych. W naszych szeregach jest miejsce dla ludzi wierzących i niewierzących. Religia i wiara nie mają nic wspólnego ze złą, źle zredagowaną, niekorzystną dla naszego państwa umową międzynarodową. Na konkordat w tym kształcie nie może być zgody. I powtarzam, nie ma to nic wspólnego z ludźmi wierzącymi. Co robić? Czas do uchwalenia nowej konstytucji powinien być przeznaczony na obustronną pracę nad tym dokumentem. Informacja rządu o korzyściach płynących z tej wyjątkowej umowy dla społeczeństwa powinna być poprzedzona renegocjacjami dokumentu, w którym byłby określony czas jego obowiązywania, wykluczone finansowanie kościoła przez państwo i zaznaczone poszanowanie porządku prawnego Rzeczypospolitej. A więc obustronnie uzgodniony dokument, szanujący polskie prawo, a nie nota interpretacyjna strony polskiej, ta bowiem nie będzie wiążąca dla kościelnego partnera. Sojuszowi Lewicy Demokratycznej nie chodzi o to, aby ustawić się wobec kościoła katolickiego po drugiej stronie barykady. Zależy nam na tym, żeby stosunki państwo - kościół zostały zapisane we wzajemnej umowie, ale musi to być zapis precyzyjny, który nie będzie dyktatem kościoła, a nie chcemy, Wysoka Izbo, udowodniać, że potrafimy zgromadzić większość w parlamencie i powiedzieć „nie” dla tego dokumentu. Zależy nam na wypracowaniu rozsądnej płaszczyzny współpracy. W związku z powyższym wnoszę o przyjęcie projektu uchwały przedstawionego przez posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Borowski: Dziękuję pani posłance Izabelli Sierakowskiej. Sejm postanowił o wysłuchaniu w debacie nad tymi punktami porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych w imieniu kół. Otwieram dyskusję. Proszę o zabranie głosu pana posła Longina Pastusiaka w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Poseł Longin Pastusiak: Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Stosunek do konkordatu nie wynika z podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących, jak często próbuje się to przedstawiać, lecz wynika on z odpowiedzi na fundamentalne pytanie, jakie każdy parlamentarzysta na tej sali — łącznie z panem, panie pośle Wójcik — powinien sobie zadać: Na ile konkordat podpisany 28 lipca 1993 r., w takim momencie, o takiej właśnie treści, uwzględnia prawa i wolności wszystkich obywateli i czy uwzględnia należycie interesy i racje Rzeczypospolitej? Tu nie odbywają się żadne zabawy, panie pośle Wójcik, jak pan to był uprzejmy określić przed chwileczką. Sojusz Lewicy Demokratycznej nie ma żadnych nieprzyzwoitych czy ukrytych motywów działania, co pan nam przypisał. Nasze motywy są jasne i zostały już dawno określone. Naszym motywem jest bronić interesów Rzeczypospolitej i bronić poszanowania prawa i konstytucji. Jednym z fundamentalnych praw człowieka jest prawo do wolności sumienia i religii, a także prawo do wolności myśli. Zdajemy sobie sprawę, że religia lub inne przekonania filozoficzne stanowią dla tego, kto je wyznaje, jeden z podstawowych składników jego własnej koncepcji życia. Dlatego też wolność religii lub przekonań musi być całkowicie szanowana i musi być całkowicie gwarantowana. Uważamy, że może ona w istotny sposób przyczynić się do realizacji spokoju społecznego i sprawiedliwości społecznej. Naruszenia zaś wolności myśli, sumienia i religii stanowią bezpośrednie źródło konfliktów, niepokojów społecznych, wywołują nienawiść nie tylko między ludźmi, ale całymi narodami. Dowodów na to dostarczają nam codzienne doniesienia z polityki światowej. Uważamy, że z wolności myśli, sumienia i religii powinien korzystać w pełni każdy człowiek i

we wszelkich okolicznościach. Lewica demokratyczna wychodzi z założenia, że religia i humanistyczne systemy przekonań mają tę samą rangę moralną. Wszystkie kościoły i związki wyznaniowe uznane przez państwo mają równe prawa i mogą swobodnie wypełniać swoją misję religijną. Jesteśmy przeciwko wszelkiemu przymusowi w sprawach religii lub przekonań. Podzielamy pogląd utrwalony w praktyce w krajach demokratycznych, że prawo do wolności myśli, sumienia i religii najpełniej jest osiągalne, gdy sprawy wiary i przekonań filozoficznych są oddzielone od polityki. Doświadczenie historyczne uczy wymownie, że wolności tej nie służy uprzywilejowanie jakiegokolwiek kościoła lub związku wyznaniowego czy jakiegokolwiek poglądu filozoficznego.

Stoimy na stanowisku, że w państwie demokratycznym, jakim jesteśmy i chcemy być, władza publiczna należy do narodu, który ją sprawuje bezpośrednio lub przez wybranych przez siebie przedstawicieli. Nie do pogodzenia z wymogami systemu demokratycznego byłoby przypisywanie jakiegokolwiek organizmowi, który nie może się legitymować pochodzeniem z woli narodu, który nie został wyłoniony w demokratycznych wyborach, jakiegokolwiek władzy politycznej.

Wysoka Izbo! Rzeczpospolita jest demokratycznym państwem prawnym. Najwyższej rangi aktem prawotwórczym jest konstytucja. Prace nad projektem nowej konstytucji odpowiadającej wymogom demokracji, gospodarki wolnorynkowej i aspiracjom wolnościowym naszego narodu znajdują się w fazie końcowej. Uważamy, że rozstrzygnięcie o podstawach stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską w warunkach trwającego nadal prowizorium konstytucyjnego jest niewłaściwe. Nie odpowiada to przede wszystkim znaczeniu kościoła katolickiego w życiu naszego kraju. Według obowiązujących przepisów konstytucyjnych kościół jest oddzielony od państwa, a zasady stosunku państwa do kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych regulują odpowiednie ustawy. Na niezgodność obowiązującej normy konstytucyjnej z zapisem konkordatowym o stosunkach państwo — kościół zwrócił uwagę nie kto inny, tylko rzecznik praw obywatelskich w liście do marszałka Sejmu z 26 kwietnia 1994 r., kiedy to - i tu pozwolę sobie zacytować — napisał: „Konkordat zawiera w art. 1 odmienną niż w art. 82 obowiązujących przepisów konstytucyjnych normę określającą stosunek państwa do kościoła, której przyjęcie przed zmianą konstytucji doprowadziłoby do wystąpienia w systemie wewnętrznego porządku prawnego Rzeczypospolitej dwóch odmiennych norm dotyczących tej samej materii”. Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej podziela te wątpliwości i uważa, że ich wyjaśnienie może nastąpić jedynie wówczas, gdy najpierw uchwali się nową konstytucję, albowiem dopiero wtedy będzie można ustalić, czy zawarty w niej model stosunków państwo — kościół jest zgodny z tym, co zostało zapisane w konkordacie. Przyjęcie odmiennego rozumowania oznaczałoby, że suweren, a więc naród, oraz działające w jego imieniu Zgromadzenie Narodowe byłoby ograniczone w możliwości przesądzenia tej niezwykle ważnej materii konstytucyjnej.

Rzecznik praw obywatelskich w tymże liście przestrzegł również — i znów pozwolę sobie zacytować: „Ratyfikowanie umowy międzynarodowej zawierającej postanowienia sprzeczne z konstytucją przed jej zmianą może doprowadzić do powstania wewnętrznej sprzeczności w systemie prawa, gdy na ratyfikację Sejm wyrazi zgodę zwykłą większością głosów, a zmiany konstytucji nie uchwali wymaganą kwalifikowaną większością. W odniesieniu do konkordatu oznaczałoby to istnienie w wewnętrznym porządku prawnym dwóch odmiennych norm dotyczących stosunków państwa do kościoła”. Otóż argument ten jednoznacznie przemawia za tym, aby w pierwszej kolejności uchwalić konstytucję, a dopiero później rozważyć ustawę o ratyfikacji konkordatu. Jak wynika z analizy konkordatu, dokonanej przez wielu ekspertów, niektóre jego artykuły nie są zgodne z obowiązującą konstytucją i ustawami, a nawet, i to chciałbym podkreślić, z art. 1 samego konkordatu, mówiącym o niezależności i autonomii kościoła i państwa. Można powiedzieć, że ta niezależność i autonomia nie są po równi rozłożone. Kościół został obdarzony większą niezależnością od państwa niż państwo od kościoła.

Eksperci wymieniają jako przykłady: przyznanie osobowości prawnej prawa cywilnego wszystkim osobom prawnym tworzonym na podstawie prawa kanonicznego, zrezygnowanie przez państwo ze sporządzania aktu zawarcia małżeństwa cywilnego, brak nadzoru państwa nad programami i realizacją nauczania religii w szkołach państwowych. Ograniczenie autonomii uniwersytetów państwowych przy tworzeniu wydziałów teologii. Brak kryteriów w zakresie opodatkowania osób duchownych i kościelnych osób prawnych. Szeroki zakres dotowania działalności religijnej przez państwo oraz brak kontroli nad wydatkowaniem subwencji

państwowych. Nie są to argumenty wymyślone, to są konkretne zarzuty typu prawnego. Konkordat, proszę Wysokiej Izby, podpisano. Nie zestawiono jednak wcześniej koniecznych w przypadku jego ratyfikacji zmian w prawie polskim. Nie dokonano też obliczenia jego skutków finansowych. Sejm i społeczeństwo polskie mają prawo wiedzieć przed ratyfikacją, jakie obciążenie z budżetu państwa wiąże się z realizacją tak sformułowanych artykułów konkordatu. Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie jest przeciwny regulacji stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską w formie umowy międzynarodowej. Jedną z takich form jest konkordat. Przeciwni jednak jesteśmy temu konkordatowi ze względów, które wymieniłem. Dlatego też Klub Parlamentarny SLD głosować będzie przeciw projektowi uchwał zawartych w drukach nr 1004 i 1258. Zgłaszam wniosek o odrzucenie powyższych uchwał w pierwszym czytaniu. Rozumiem, że pan poseł Komornicki wycofał projekt uchwały zawarty w druku nr 917. Posłanki i posłowie SLD będą głosować za uchwałą, która postuluje, aby ostateczne sprawozdanie Komisja Nadzwyczajna przedłożyła niezwłocznie po przeprowadzeniu referendum konstytucyjnego. Przyjmujemy do wiadomości informację, że rząd prowadzi rozmowy ze Stolicą Apostolską. Naszym zdaniem rozmowy te powinny stworzyć warunki do renegocjacji konkordatu, opracowania wspólnych deklaracji lub wspólnych protokołów. Protokołów, które wyeliminują wątpliwości i niedostatki obecnego konkordatu, i które to dokumenty będą miały obowiązującą moc prawną. Takie praktyki są szeroko stosowane w polityce traktatowej różnych państw, w tym również w praktyce traktatowej Stolicy Apostolskiej. Tak na przykład - mowa już o tym była tutaj z tej trybuny — Stolica Apostolska postąpiła przy zawieraniu konkordatu z Włochami. Jeżeli możliwe to było z Włochami, to pytam: Dlaczego nie jest to możliwe z Rzeczpospolitą Polską? Może minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej zada takie pytanie swojemu odpowiednikowi w Watykanie. Chciałbym usłyszeć odpowiedź. Chciałbym również zwrócić uwagę, że historia dyplomacji zna wiele przykładów, kiedy rządy przedkładały parlamentom układy do zatwierdzenia, a legislatury wyrażały różne zastrzeżenia do tych traktatów. Niech mi wolno będzie jako amerykaniście posłużyć się przykładem z historii dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych...

Wicemarszałek Marek Borowski: Panie pośle, proszę zbliżyć się do końca.

Poseł Longin Pastusiak: Już kończę, panie marszałku, ...gdzie również prezydent ratyfikuje układy międzynarodowe, ale za uprzednią zgodą Senatu. Otóż w ciągu pierwszych 150 lat istnienia Stanów Zjednoczonych prezydent przedłożył senatowi 928 traktatów i układów międzynarodowych. Z tej liczby 15 zostało odrzuconych przez senat, a do ponad 100 układów senat zgłosił poprawki zmieniające niekiedy zasadniczą treść tego układu. Obowiązkiem każdego parlamentu, panie posłanki i panowie posłowie, jest bronić interesów państwa i interesów obywateli, których reprezentujemy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Borowski: Dziękuję panu posłowi Longinowi Pastusiakowi za przedstawienie stanowiska klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Obecnie stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Aleksander Bentkowski.

Poseł Aleksander Bentkowski: Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim wystąpieniu pani poseł Sierakowska bardzo mocno akcentowała fakt, że konkordat w swojej treści jest sprzeczny z naszym prawem, nie uznaje naszego prawa, porządku prawnego, i powoływała się tutaj na argument, że przecież w preambule nie ma żadnych uwarunkowań, powoływała się na argument, że przecież mówienie o odzyskaniu niepodległości w 1989 r. to jest w jakiś sposób obraza naszej historii. Chciałbym więc odwołać się do konkordatu, ale do treści konkordatu, a nie do dowolnych interpretacji. Chciałbym w swoim wystąpieniu przytoczyć kilka przykładów, jak opacznie można tłumaczyć treść konkordatu, i będę cytował konkordat, i będę się opierał na projekcie tej ustawy, a nie na domniemaniach. Uznanie konstytucji i naszych ustaw jest zawarte w preambule w stwierdzeniu, że Rzeczpospolita Polska uwzględnia swe zasady konstytucyjne i ustawy przy tworzeniu tego konkordatu i przy ustalaniu treści tego konkordatu. Dla stron, które podpisują umowę międzynarodową, jest w związku z tym jasne, że jedna i druga strona uznaje zasady konstytucyjne i normy prawne, które obowiązują w tych państwach, które podpisują umowę międzynarodową. Jest więc taki zapis w konkordacie, konkretnie — jak powiadam — w preambule. Nie ma natomiast takiego zapisu w konkordacie, który kościół podpisał z Włochami.

Nie jest prawdą to, co pani powiedziała. Nie jest również prawdą to, że konkordat określa odzyskanie niepodległości datą 1989 r. Nie ma takiej daty zawartej w konkordacie, a zatem wprowadza pani w błąd społeczeństwo. Nie ma takiej daty, proszę wziąć konkordat, przeczytać — nie ma. Ja mam przed sobą konkordat, mogę cytować. Natomiast jest prawdą, że konkordat odwołuje się do stwierdzenia, że Polska odzyskała niepodległość, nie podając daty. I podanie na to przykładu, że przecież Polska była podmiotem prawa międzynarodowego, była uznawana przez państwa, jako dowodu na to, że była państwem w pełni wolnym, w pełni suwerennym, to jest chyba nieporozumienie. Bo dzisiaj państwem uznawanym przez prawo międzynarodowe, przez liczne inne państwa jest także Korea Północna. Czy pani chce twierdzić, że to jest dowód na to, że Korea Północna jest państwem wolnym i suwerennym? Przechodzę teraz do samego konkordatu. Kolejna uwaga, czy kolejny zarzut, że kościół katolicki podpisał tylko 46 konkordatów. Otóż mnie się wydaje, że jest to argument za tym, że podpisał aż 46 konkordatów. Ale proszę mi powiedzieć, dlaczego w naszym konkordacie doszukujecie się aż tylu niekorzystnych rozwiązań dla państwa, przewidujecie aż takie nieszczęścia dla państwa polskiego? Czy słyszeliście państwo przynajmniej o jednym sporze między państwem watykańskim a innym państwem, z którymi podpisało ono konkordat, na tle konkordatu? Czy były z tego powodu jakieś niepokoje społeczne? Czy były z tego powodu jakieś krachy gospodarcze? Myślę, że jest to właśnie przykład swoistej interpretacji konkordatu.

Polskie Stronnictwo Ludowe stanowczo opowiada się za przyjęciem ustawy umożliwiającej ratyfikację konkordatu. Uważamy jednocześnie, że uzasadnione jest równoczesne uchwalenie przez Wysoki Sejm ustawy tzw. okołokonkordatowej, która zmienia w niezbędnym zakresie Kodeks rodzinny, Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawę o aktach stanu cywilnego. Opowiadamy się za ratyfikacją konkordatu, ponieważ jesteśmy zdania, że konkordat przez jego przeciwników wykorzystywany jest do gier politycznych, do celowego wypaczania jego treści i oglupiania społeczeństwa dowolnymi, wygodnymi dla siebie interpretacjami treści konkordatu. Niektóre partie polityczne uczyniły sobie z konkordatu pretekst do kolejnego dzielenia społeczeństwa, grożąc społeczeństwu, że w wypadku uchwalenia konkordatu nieprawdopodobnymi konsekwencjami narażą to społeczeństwo na szczególne represje bądź uciążliwości. Ubierają się przy tym w togi obrońców wolności obywatelskich czy wręcz suwerenności państwa polskiego. Przekonują naiwnych, że po przyjęciu konkordatu Polska stanie się państwem kościelnym, niemalże Iranem Europy. Takie bzdury chętnie są przywoływane i podawane przez wielu naiwnych, którzy najczęściej nawet nie czytali konkordatu. Krótki czas wyznaczony na oświadczenie nie pozwala mi na szerszą dyskredytację też przedstawionych tu przez moich przedmówców, ale podam kilka przykładów takich prób interpretacji konkordatu, które świadczą o celowym wprowadzaniu w błąd społeczeństwa. Najczęściej powtarzaniem zarzutem jest twierdzenie, że konkordat uniemożliwi grzebanie zmarłych niekatolików na cmentarzach będących własnością kościoła katolickiego. Chcę być precyzyjny i przytoczę fragment konkordatu, z którego wyprowadza się taką tezę. Art. 8 ust. 3: „Miejscom przeznaczonym przez właściwą władzę kościelną do sprawowania kultu grzebania zmarłych państwo gwarantuje w tym celu nienaruszalność”. I dalej: „Niniejszy przepis nie ogranicza stosowania prawa polskiego w przypadku wywłaszczenia z zachowaniem standardów prawa międzynarodowego”. Zapis ten po prostu stwierdza, że własność kościoła jest nienaruszalna, że może on nią swobodnie dysponować, ale kiedy zaistnieje uzasadniona społeczna potrzeba, można kościół pozbawić własności w drodze wywłaszczenia. Należy teraz zapytać: Co w tym zapisie jest nienormalnego czy szkodliwego? Przecież od pewnego czasu w Polsce każda własność jest nienaruszalna, nikogo nie można bez jego woli pozbawić własności; gwarantuje to przecież art. 7 konstytucji. Dlaczego zatem mienie kościoła ma być traktowane inaczej? Cmentarz jest przecież nieruchomością będącą mieniem kościoła. Wyprowadzanie z treści tego artykułu twierdzenia, że na podstawie tego zapisu kościół ma prawo do odmowy pochówku, jest nieuczciwe, ponieważ kościół ma już takie prawo. Powtarzam: kościół ma prawo do odmowy pochówku od roku 1959. W ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych w art. 6 ust. 2 stwierdza się bowiem, że „teren cmentarzy będący własnością kościoła może być przeznaczony na inny cel jedynie za zgodą władzy kościelnej”. Już wtedy nie można było pozbawić dowolnie kościoła własności. Natomiast art. 8 ust. 2 stanowi, że w miejscowościach, w których nie ma cmentarzy komunalnych, zarząd cmentarza wyznaniowego umożliwia pochówek na tym cmentarzu”. Inaczej mówiąc, już w 1959 r. kościół uzyskał prawo do odmowy pochowania zmarłych na swoim cmentarzu w wypadku, gdy w danej

miejsowości był drugi cmentarz, komunalny. Powtarzam: stało się tak w 1959 r. Identyczny zapis został powtórzony w art. 45 ust. 3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do kościoła katolickiego. Stan prawny, który istnieje od 37 lat, został wpisany do konkordatu, a więc do umowy międzynarodowej. Od 37 lat każdy proboszcz, właściciel cmentarza kościelnego, ma prawo odmówić pochowania zmarłego na swoim cmentarzu, jeżeli w danej miejscowości jest cmentarz komunalny, i na tym tle nie było żadnych konfliktów. Rodzi się pytanie: Dlaczego teraz, podając społeczeństwu półprawdy, straszy się je nieprawdopodobnymi konsekwencjami? Drugi, równie dobrze znany przykład nieuczciwego przedstawiania społeczeństwu treści konkordatu — art. 10 ust. 1 mówiący o małżeństwach kanonicznych. A oto treść tego przepisu: „Od chwili zawarcia małżeństwo kanoniczne wywiera takie same skutki, jakie pociąga za sobą zawarcie małżeństwa zawartego zgodnie z prawem polskim...” Przytoczyć też należy ust. 4: „Orzekanie w sprawach małżeńskich w zakresie skutków określonych w prawie należy do wyłącznej kompetencji sądów państwowych”. Z zapisów tych wyprowadza się tezę, że uznanie ważności małżeństw kanonicznych stworzy warunki do łatwych konkubinatów, czy też stwierdzenie, że niemożliwe są rozwody. W tym miejscu należy zauważyć, że tę lukę w prawie wprowadzono ustawą z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do kościoła katolickiego. Od wejścia w życie tej ustawy powstała szczególna luka prawna. Do tego czasu obowiązywał przepis prawa o aktach stanu cywilnego, który zabraniał duchownemu udzielania ślubu kanonicznego nupturientom przed zawarciem przez nich związku małżeńskiego w urzędzie stanu cywilnego. Cytowana ustawa uchyliła ten zapis i od roku 1989 ta sama osoba, bez żadnych przeszkód i konsekwencji, może zawrzeć związek małżeński kanoniczny, a niemal następnego dnia z inną osobą drugi związek małżeński w urzędzie stanu cywilnego. Obecnie więc istniejący stan prawny stwarza warunki do niekaralnych związków bigamicznych. Ten nienormalny stan prawny zamierza zlikwidować konkordat stwierdzając, że bez względu na to, gdzie para nupturientów i przed kim złoży wspólne oświadczenie woli o zamiarze pozostawania w związku małżeńskim, a więc czy przed urzędnikiem stanu cywilnego, czy też przed księdzem, to oświadczenie to uzyskuje status prawny i małżeństwo od tej chwili uznaje się za ważne zawarte. Wprowadzenie więc zapisów konkordatu do prawa polskiego wyeliminuje obecnie istniejące możliwości bezkarnych podwójnych związków małżeńskich, a tym samym będzie zapobiegać przypadkom nieprawnej, ale faktycznej bigamii. Odnosząc się do zarzutów niemożności orzekania w przypadkach małżeństw kanonicznych rozwodów cywilnych, to wystarczy odrobinę dobrej woli, by przeczytać i zrozumieć art. 10 ust. 4, w którym stwierdza się, że: "w zakresie skutków określonych w prawie polskim orzekanie w sprawach małżeńskich należy do wyłącznej kompetencji sądów państwowych. otóż prawo polskie przewiduje instytucję rozwodu i oczywiście sądy będą mogły rozwody orzekać również w małżeństwach kanonicznych. Ust. 6 tego artykułu przewiduje konieczność wprowadzenia niezbędnych zmian w prawie polskim i klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przed dwoma laty złożył w Sejmie projekt ustawy zmieniającej Kodeks rodzinny, Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawę o aktach stanu cywilnego. Proponowane zmiany normują tę problematykę całkowicie jednoznacznie...

Wicemarszałek Marek Borowski: Panie pośle, bardzo proszę już o konkluzję.

Poseł Aleksander Bentkowski: Panie marszałku, konkluzja będzie bardzo szybko. Pozostało mi jeszcze tylko proste stwierdzenie, że kolejnym przykładem takiej właśnie swoistej interpretacji jest art. 12. Mówi się o tym, powszechnie się tłumaczy, że przecież konkordat wprowadza obowiązek nauczania w szkole, a przepis brzmi: „wprowadza się religię w szkole zgodnie z wolą zainteresowanych”. Nie ma takiej woli, nie ma religii w szkole. Czy może być przepis bardziej demokratycznie napisany? Jak sobie to wyobrażacie? Czy można inaczej zapisać tę wolę do nauczania religii w szkole? Będzie tylko wtedy, kiedy będzie taka wola rodziców.

Reasumując, powiem na koniec państwu ciekawostkę: konkordat zawiera 23 merytoryczne artykuły, z tego 17 artykułów to przepisane artykuły z innych obowiązujących już ustaw w Polsce, zebrane w tej umowie międzynarodowej. 17 - te najważniejsze — to są już prawa nabyte przez kościół zawarte w innych ustawach. Reasumując, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego stwierdzam, że dalsze odwlekanie decyzji o ratyfikacji konkordatu nie służy interesom Polski, dzieli społeczeństwo, wywołuje niepotrzebne emocje i ośmiesza Polskę na arenie międzynarodowej. Konkordat jest umową

międzynarodową — zwykłą umową międzynarodową, nie szczególną, podpisaną przez...

Wicemarszałek Marek Borowski: Panie pośle, jestem zmuszony pana prosić o konkluzję. Konkluzja polega na tym, że stronnictwo coś popiera, coś proponuje, więc prosilibym o nią, bo naprawdę już ponad 3 albo 4 minuty jest po czasie.

(Poseł Irena Lipowicz: Ale to jest bardzo interesujące, panie marszałku.)

Zapewniam panią posłankę, że tu każda wypowiedź jest niezwykle interesująca. Bardzo liczę też na pani posłanki wypowiedź, ale zapewniam, że będę przestrzegał czasu.

Poseł Aleksander Bentkowski: Proszę państwa, Polskie Stronnictwo Ludowe opowiada się bardzo jednoznacznie za ratyfikacją konkordatu i będzie podejmowało wszelkie działania, które będą zmierzać do szybkiej ratyfikacji. Stąd moja deklaracja, że będziemy głosować za takimi rozwiązaniami, które będą zbliżać nas do ratyfikacji, a będziemy przeciwni takim pomysłom, jak np. pomysł klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej odwołania ratyfikacji na czas zupełnie nieokreślony. *(Oklaski)*

(Publikacja: 17-11-2003)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2990>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl